

Sygnatura akt VI Ka 313/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **22 maja 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Ficek (spr.)

Sędziowie SO Grażyna Tokarczyk

SR del. Agnieszka Woźniak

Protokolant Monika Dąbek

przy udziale Tomasza Woźnickiego Zastępcy Prokuratora Rejonowego G. w G.

po rozpoznaniu w dniu 22 maja 2018 r.

sprawy **J. H.** ur. (...) w K.

syna J. i H.

oskarżonego z art. 286§1 kk i art. 297§1 kk w zw. z art. 11§2 kk, art. 286§1 kk, art. 297§1 kk i art. 270§1 kk w zw. z art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 18 grudnia 2017 r. sygnatura akt III K 730/16

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego J. H. kwotę 840 zł (osiemset czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów ustanowienia obrońcy z wyboru w postępowaniu odwoławczym;
3. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 313/18

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 18 grudnia 2017 r. sygn. akt III K 730/16, Sąd Rejonowy w Gliwicach uniewinnił oskarżonego J. H. od popełnienia wszystkich zarzucanych mu czynów, opisanych w pkt I-XIII części wstępnej wyroku. Jednocześnie zasądził od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego zwrot wydatków poniesionych w związku z ustanowieniem obrońcy, kosztami procesu obciążając Skarb Państwa.

Apelację od powyższego orzeczenia wniósł na niekorzyść oskarżonego oskarżyciel publiczny, zaskarżając je w całości. Zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjęty za jego podstawę i mający wpływ na jego treść a polegający na niesłusznym przyjęciu przez Sąd, że oskarżony swoim zachowaniem nie wyczerpał znamion przestępstw z art. 286

§ 1 k.k. i art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. oraz art. 286 § 1 k.k., art. 297 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., podczas gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego prowadzi do wniosku przeciwnego.

Stawiając ten zarzut prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje:

Apelacja oskarżyciela publicznego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Rejonowy po przeprowadzeniu pełnego postępowania oraz wszechstronnej ocenie materiału dowodowego doszedł do ustaleń faktycznych, których wniesiony środek odwoławczy nie podważył. Tym samym ustalenie, że oskarżony J. H. swoim zachowaniem nie wyczerpał znamion ustawowych zarzucanych mu przestępstw należało uznać za prawidłowe.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dawał podstaw do uznania odpowiedzialności oskarżonego za zarzucane mu czyny, gdy uwzględnić przede wszystkim ustalone okoliczności zdarzeń w powiązaniu z bezspornym stanowiskiem, że zarówno przestępstwa oszustwa, jak i oszustwa kredytowego można dopuścić się umyślnie, wyłącznie w zamiarze bezpośrednim (wstępki o charakterze kierunkowym, znamienne celem). Sąd Rejonowy nie stracił z pola widzenia treści umowy, która łączyła firmę (...) z (...) SA. Z umowy tej wynika ograniczony zakres obowiązków pracowników placówki handlowej w kontaktach z klientem, chcącym zakupić rower w systemie ratalnym. Przywołany przez prokuratora § 3 pkt 5 umowy o współpracy zobowiązywał placówkę handlową do ustalania tożsamości klientów poprzez sprawdzanie dokumentów przedkładanych przez osoby ubiegające się o kredyt i zwracania szczególnej uwagi na dokumenty osób zawierających umowy pod kątem ich autentyczności. Nie należało natomiast do tych obowiązków weryfikowanie zdolności kredytowej klienta czy też uzyskiwanie dokumentów potwierdzających jego zatrudnienie i dochody. Nie kwestionowane jest ustalenie, że do uzyskania kredytu wystarczało samo oświadczenie kredytobiorcy. Jest to okoliczność istotna z punktu widzenia dwóch grup klientów, których dotyczą zarzuty aktu oskarżenia. W pięciu przypadkach ubiegający się o kredyt podali się za kogoś innego, zaś w pozostałych ośmiu klientami były osoby, które nie kwestionowały kupna rowerów na raty. W przypadku tej drugiej grupy klientów nie sposób oskarżonemu zarzucić naruszenie postanowień umowy o współpracy, gdy oszukańcze zachowanie tych osób polegało na wprowadzeniu w błąd pracowników (...) Banku SA co do miejsca zatrudnienia, stanowiska pracy, osiąganych dochodów oraz zamiaru spłaty kredytu. Jak wyżej wspomniano, oskarżony nie weryfikował zdolności kredytowej klienta, który składał w tym wyłącznie oświadczenie. Nie jest pozbawione racji twierdzenie Sądu orzekającego, że w takiej sytuacji trudno sobie wyobrazić, że sprzedający odmawia udzielenia kredytu tłumacząc klientowi, iż ma to związek z jego „podejrzany wyglądem”. Oskarżony uważał, że skoro bank zdecydował o przyznaniu kredytu, to kwestia jego ewentualnych wątpliwości została rozwiana. Nadto jeśli ten sam klient ponownie uzyskiwał kredyt, to trafnie pisze Sąd Rejonowy, że oskarżony nie miał innego wyjścia jak daną umowę z kredytobiorcą podpisać, a nadto kolejna pozytywna decyzja ze strony banku mogła go wręcz upewnić, że nie dochodzi do żadnej niepokojącej sytuacji w związku z udzielanym kredytem. Sąd odwoławczy przytoczył te wywody, by wykazać niemożność przyjęcia po stronie oskarżonego w zaistniałej sytuacji zamiaru bezpośredniego, że J. H. miał zamiar popełnienia przestępstwa, to jest chciał je popełnić, a nie tylko przewidywał możliwość jego popełnienia i na to się godził. Wątpliwości to jeszcze nie pewność. Można by natomiast uznać przeciwnie, gdyby dowody zebrane w sprawie, a zwłaszcza relacje ustalonych osób kupujących rowery na raty, wskazywały na porozumienie przestępcze między nimi a oskarżonym, czy też między osobami „przysyłającymi” klientów do sklepu a J. H.. Takich dowodów w sprawie nie ma. Wystarczające zatem odnośnie tych przestępstw jest odesłanie do fragmentów uzasadnienia zaskarżonego wyroku, w których Sąd I instancji analizuje relacje M. Z., M. G., J. Ż. i J. P. (k.2658). Co się zaś tyczy wyjaśnień i zeznań T. P., to w tym miejscu na razie wystarczy wskazać, że dokonana przez Sąd meriti ich ocena nie narusza reguły z art.7 kpk.

Wracając do wywodów apelacji przyznać trzeba rację prokuratorowi, że oskarżony miał obowiązek szczególnej czujności przy zawieraniu umów, z tym zastrzeżeniem, iż odnosiło się to do dokumentów przedkładanych przez klientów, ich autentyczności. Zarzut ten wiąże się ze wskazaną powyżej pierwszą grupą nieustalonych klientów, którzy nie zawarli umów na własne nazwisko, posługiwali się utraconymi przez inne osoby dowodami osobistymi i podrabiali

podpisy. Nie można przy tym przyjąć, nawet gdy jest oczywiste, że oskarżony miałby interes w tym, by sklep, w którym pracował uzyskiwał większy obrót, iż czynność porównania wizerunku osoby figurującej na dokumencie z wizerunkiem „na żywo” jest czynnością prostą. Zwracał na to już uwagę Sąd Okręgowy, który uprzednio uchylał wyrok uniewinniający oskarżonego. Pisał, że w sytuacji, gdy w materiale dowodowym brak jest jakichkolwiek wzmianek o wyglądzie osób, które posługując się dokumentami J. W., D. K. i D. D. wyłudziły kredyt na zakup rowerów, nie można stwierdzić, iż oskarżony był w stanie się zorientować, że osobą posługującą się dokumentem tożsamości osoby wskazanej jako kredytobiorca była inna niż kredytobiorca osoba. Z tym stanowiskiem należało się zgodzić. Na marginesie zauważyć trzeba, że wyklucza to po stronie oskarżonego umyślność w zakresie art.270 § 1 kk, o który uzupełniono pięć ostatnich zarzutów jemu stawianych.

Prawdą jest, że oskarżony od wielu lat znał T. P.. Nie można jednak zapominać, że pracował u niego stosunkowo krótko bo przez cztery miesiące, zaś poza jednym ogólnym stwierdzeniem brak jest w relacjach T. P. uzasadnienia dla twierdzenia apelującego o wiedzę J. H. o załatwianiu w sklepie (...)„lewych” kredytów. Skoro oskarżony od pewnego czasu był uprawniony do podpisywania umów, to nie dziwią sytuacje, że robił to podczas nieobecności T. P.. Zgodzić się można ze skarżącym, że T. P. nie miał żadnego interesu, aby obciążać znajomego i umniejszać własną rolę w procederze, gdyż sam już wcześniej przyznał się do popełnienia przestępstw i został za nie prawomocnie skazany. Rzecz jednak w tym czy rzeczywiście jedno zdanie z przesłuchania T. P. w postępowaniu przygotowawczym w dniu 6 sierpnia 2009 roku wystarcza do przyjęcia odpowiedzialności J. H.. Sąd Rejonowy uznał, że nie, zaś Sąd odwoławczy z twierdzeniem tym, popartym szeroką analizą poprzedzoną szczegółowym wypytaniem T. P., się zgodził. Na k.902 T. P. podał : „O całym procederze wiedział J. H. i brał w nim udział, przy czym dopiero od połowy czerwca posiadał on upoważnienie do zawierania umów”. Tylko tyle, bez wskazania konkretów, a jedynie natychmiastowe dopowiedzenie, które od razu w innym świetle stawia oskarżonego. Z jednej strony J. H. miał świadomie uczestniczyć w procederze a z drugiej, gdy jeden z „naganiaczy” oferował mu dodatkowo pieniądze w kwocie 1000 złotych za „dobrą współpracę”, wedle słów T. P., nie przyjął tych pieniędzy. Dlatego zgodzić należało się z Sądem Rejonowym, że mówiąc o procederze T. P. miał na myśli sytuację jaka wytworzyła się z uwagi na niewielkie wymogi stawiane osobom, które ubiegały się o kredyt, która była wykorzystywana przez osoby, które dostrzegły w tym możliwość pozyskania środków finansowych i w związku z tym w sklepie pojawiały się „podejrzane osoby”. Natomiast udział w tym oskarżonego, jak doprecyzował to T. P., polegał na sporządzaniu umów. Z dalszych wywodów świadka wynika (k.2618), że oskarżony miał wątpliwości. Dzielił się nimi z pracodawcą, który jednak nigdy nie wspominał mu o mężczyźnie o imieniu O. oraz innym (obaj byli tzw. naganiaczami). Ostatecznie stanęło na trzymaniu się wymogów banku. Zatem ocena Sądu I instancji całości wyjaśnień i zeznań T. P. nie uchybia zasadom prawidłowego rozumowania ani wskazaniom doświadczenia życiowego.

Zarówno oskarżony jak i T. P. zbieżnie podali informację o czynieniu adnotacji o konieczności weryfikacji klienta albo „podejrzany” kliencie na dokumencie wysyłanym do banku. Praktyka taka została uprawdopodobniona. W postępowaniu przygotowawczym T. P. złożył wydruki z systemu komputerowego z przywołanymi adnotacjami co do innych kredytobiorców (k.958-978). Sąd Rejonowy zwrócił na to uwagę w kontekście przyjętej po stronie oskarżonego jak największej staranności przy ustalaniu tożsamości klientów oraz konieczności wykazania mu działania w zamiarze bezpośrednim. Natomiast skarżący, którego rolą było przedstawienie dowodów obalających domniemanie niewinności, nie wykazał nieprawdziwości tych twierdzeń.

Innych argumentów środek odwoławczy nie zawiera, a te na które się powołano nie przekonały do trafności wywiedzionej apelacji. Dlatego mając to na uwadze Sąd odwoławczy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Na podstawie art.636 § 1 kpk kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciążył Skarb Państwa, co przełożyło się na zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego kosztów związanych z udziałem obrońcy z wyboru w postępowaniu odwoławczym.